Numer 91. **Lwów dnia 30 Lipca — Sobota.** **Rok 1870.**

UNIA

„*Diligite homines, interficite errores.*“ (S. Aug.)

Przedpłata wynosi
w miejscu:

rocznie	8 złr.	— ct.
półrocznie	4 „	— „
ćwierćrocznie	2 „	— „
miesięcznie	— „	70 „

z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem:

rocznie	9 złr	60 ct.
półrocznie	4 „	80 „
ćwierćrocznie	2 „	40 „
miesięcznie	— „	80 „

W Prusach i Rzeszy niemieckiej:
ćwierćrocznie . . . 2 tal. 5 silbgr.
W Paryżu ćwierćr. 9 fr *W Rzymie* ćwierćr. 10 fr.

Redakcya i Administracya w Drukarni A. Vogla, w Zakładzie narod. im. Ossolińskich.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 4 ct. od wiersza.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat

Manuskrypta się nie zwracają.

Prenumeratę we Lwowie przyjmuje Księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50.

W Krakowie księgarnia Wielogłowskiego i Jaworskiego.

Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p. Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.
(*Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28 kwietnia 1870 r.*)

„Unia“ wychodzi 3 razy na tydzień, to jest: we Wtorek, Czwartek i Sobotę, o godzinie 3-ej po południu.
Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

Lwów 29. lipca.

W chwili gdy Francya i Prusy, z przerażającą szybkością i nie ludzką prawie determinacyą, gromadzą na linie bojowe krocie żołnierzy i kolosalne masy morderczych narzędzi, cała ludzkość przerażona okropnym widokiem, oblicza możebny przebieg i groźne następstwa straszliwych zapasów, chwiejna i niepewna, której armii, której chorągwi ma życzyć powodzenia. Bo niech co chcą mówią dyplomaci i statyści, w wojnie tej nie o jakieś tam kandydatury chodzi, ale o zasadnicze, o żywotne interesa, rzeklibyśmy nie omal, o przyszłość chrześciańskiej cywilizacyi.

My jako naród rządzący się porywami serca, nie wahaliśmy się długo w naszym wyborze i już dziś nasze błogosławieństwa towarzyszą orłom francuskim. Nie jedna cnotliwa dusza, wiedząc od kogo zawisł los bitew, zasyła do nieba gorące modły o zwycięztwo tego oręża, który w przeszłości a nawet za dni naszych walczył o tryumf sprawy chrześciańskiej. Inaczej być nie może i śmiało odważamy się twierdzić, że tylko bezduszne mędrkowanie, cudze narodowi, mogłoby się u nas oświadczyć za ojczyzną Bismarka i Fryderyka II.

Wszakże zachodzi pytanie, czy, jak to bywało w dawniejszych wiekach, sprawa Francyi jest i dzisiaj sprawą prawa i słuszności i czy w programie jej nie figuruje jaka wielka krzywda, jaki bolesny uszczerbek powszechnego dobra? Mamyż być bezwzględnie ufni, czy też należy nam baczyć i oglądać się roztropnie?

Od kilku dni, dziennikarstwo, zwłaszcza nieprzyjazne kościołowi, natrąca o negocyacyach prowadzonych między Francyą i Włochami w celu zawarcia zaczepno-odpornego przymierza. Gdy gazety francuskie jak *Opinion Nationale*, upewniają, że Włochy ofiarują swą pomoc **bez żadnego warunku**; to pruskie a zwłaszcza wiedeńskie głoszą i otrębują, że ceną tej politycznej kombinacyi ma być Rzym, stolica katolickiego świata. Najrozmaitsze wersye krążą o tej sprawie; na żadnej nie można bezwarunkowo polegać: któż bowiem przeniknął tajniki gabinetowe? Jedni powiadają, że rząd francuski gotów jest poświęcić resztę terytoryum papiezkiego bez Rzymu, któryby pozostał przy Głowie kościoła; inni — i to najmędrsi i niby najpoważniejsi, zapewniają, że ustępstwa francuskie tak daleko nie idą i że jedynie toczą się umowy o powtórne wprowadzenie w życie konwencyi wrześniowej. A że ta konwencya nie dogadza dzisiaj patryotom włoskim, pragnęliby oni, aby po ustąpieniu załogi francuskiej, wolno im było obsadzić **Civita-Vecchią**.

Mogą to być tylko pogłoski, zręcznie rozsiewane przez klikę pruską, w nadziei, że się uda pozbawić Francyą życzliwości katolickiego świata, który w niej widzi protektorkę i opiekunkę Stolicy świętej. Ale w obec niestatecznej — powiedzmy otwarcie, w obec zdradliwej polityki gabinetu tuleryjskiego, sumienie katolickie ma się zaiste czem niepokoić! Obsadzenie przez Włochów jedynego papiezkiego portu, jest to zatamowanie ostatniego kanału, przez który wolny głos Głowy kościoła dochodzi do jego członków rozsianych po całej ziemi! A podobna zdrada ze strony Napoleona sprowadziłaby nieszczęścia i klęski, które wszędzie boleśnie, ale najboleśniej we Francyi uczućby się dały.

My ufamy i wierzymy, że Chrystus nie opuści swej oblubienicy, nie mniej przecie winniśmy Go błagać, aby jej oszczędził nowych trosk i nowych goryczy. Czuwajmy przeto z bacznością, a jeśli jaka nieuczciwa kombinacya wynurzy się z pomroku tajemnych knowań, oderwijmy od Francyi nasze życzliwe myśli a wznieśmy serca ku Temu, który karze zdradę a uciśnionej niewinności podaje rękę ratunku. Siłą wojsk walczących na polu bitwy nie jest tylko ich mnogość, ich oręż i odwaga: orężem i siłą jest także modlitwa bijąca z serc wiernych i pokornych do Pana zastępów, który sam jeden rozdaje zwycięztwo. Ale tych potęg mistycznych nie wskaże statystyka, ani obliczą najbieglejsi rachmistrze. Żołnierz stojący w szeregu pod gradem kul, czuje je i uznaje.

Te pisma polskie, które tak lekkomyślnie klaskają w dłonie na myśl podobnego rozwiązania kwestyi rzymskiej, odsyłamy do *Tagblattu* z 23 lipca. Ten dziennik wiedeński, szczerze pruski i szczerze antykatolicki, nie posiada się z radości „że Papież stanie się **burmistrzem Rzymu**, burmistrzem tylko, pomimo że go otaczać będzie przyboczna straż i pomimo hołdów królewskich, które będzie odbierał.“ „Bo wyobraźcie sobie, powiada, Papieża nieomylnego a zależnego od władzy świeckiej, — Papieża, który politycznem stanowiskiem spadnie do znaczenia pierwszego Włoch poddanego! Jakież ztąd niebezpieczeństwo dla innych mocarstw? i uśmiecha mu się myśl, temu pismu niegodziwemu, że żaden rząd nie zechce ulegać „burmistrzowi Rzymu“, że zatem przepadnie nieodwołalnie jedność katolicka.

Że tak rozmyśla i tak bezczelnie się cieszy jakieś tam pismo żydowskie, nic w tem nadzwyczajnego, ale gdy dziennik, który po polsku do polskiej przemawia ludności, do tej ludności, co idzie na Sybir, na męki i katusze za wierność kościołowi, naśladuje taktykę i przybiera maniery żydowskie, to dopiero boleść, to ohyda!... I doczeka się może nieszczęśliwy, że pierwszy co przemówi jego frazesami, pierwszy, co wykona jego urocze marzenia w Polsce i na Litwie, będzie — car moskiewski!!!

Korespondencye „Unii.“

Kraków 28. lipca.

(*Z. J.*). Niecierpliwość powszechna się zwiększa, niecierpliwość ciekawości czy niepokoju ogólnego. Dowodzi ona raz jeszcze, że okrótną jest natura człowieka, że skoro zapowiedzianem jest choćby najkrwawsze, najstraszniejsze widowisko niecierpliwimy się, gdy się ociąga. I czegoż czekają? cóż nam może przynieść telegram, jeźli nie wiadomość o walnej bitwie, w której padnie bez zasługi i męztwa, bo tego dziś już nie potrzeba w obec szaspotów a zwłaszcza kartaczówek z jakie 100.000 ludzi. Czy to wiadomość tak pożądana, że warto się dla niej tak gorączkować, jak to ogół czyni.

O sprawie naszej dotąd z żadnej strony pół słówka nie wspomiano, a kto wie czy tajemnicza podróż ks. Gorczakowa, która dotąd nie została zaprzeczoną stanowczo, a zatem za prawdziwą ją uważać należy — nie zaradziła temu, aby to słowo o sprawie polskiej nie było już więcej wyrzeczonem.

Niczego jednak kombinować nie można, nigdy bowiem umysł ludzki nie ponosił większych zawodów, nie doznawał sromotniejszego upokorzenia niż obecnie. Zaledwie za pomocą kart geograficznych szpilkami zastawionych na podstawie ostatnich telegramów jakąś kombinacyę mozolnie się ułoży, zaledwie w przypuszczeniach politycznych dojdzie się do pewnego rezultatu, który najbardziej racyonalnym i niewątpliwym się wydaje — aż tu telegram zupełnie przeciwną przynosi wiadomość, które obala natychmiast całą budowlę z kart najwprawniejszych polityków.

AKTA
odnoszące się do Kościołów wschodnich
pod względem ich stosunków ze Stolicą Apostolską
przez Adolfa d'Avril
przełożył
Berlicz Sas.

V.
Zakony.
(Ciąg dalszy.)

Oratoryanie.

Papież Urban VIII zajmował się gorliwie dopełnieniem połączenia Greków i innych wschodnich chrześcian z kościołem. Rozkazał żeby się zajęto wszędzie wyszukaniem i zebraniem wszystkich ksiąg ich obrzędowych i żeby wezwano do Rzymu najbieglejszych teologów[1]). Zalecono jemu pomiędzy francuzami Jana Morin, z kongregacyi Oratoryanów paryskich, który udał się do Rzymu, w towarzystwie Ortoryana także Sourigny. Wnet po przybyciu swojem do Rzymu, Jan Morin zawiązał stosunek z Łukaszem Holsteiniuszem i z Leonem Allacyuszem, Grekiem z wyspy Chios, który był profesorem w kollegium greckiem, rzymskiem i został bibliotekarzem w Watykanie. Morin'a mianowano członkiem komisyi do rozpatrzenia wschodnich wyznań i obrzędów. „Wielu teologów — pisze biograf Morin'a — uwodząc się przesądami szkolnemi, nie wahają się wyrokować o rzeczach od pojmowania których dalekiemi byli, potępiali obrzędy greckie, jako niezgodne z obrzędami rzymskiego kościoła, ogłaszali one za niewłaściwe i utrzymywali, że należało je zwrócić ku formom zachodniej liturgii. Łukasz Holsteiniusz i Leon Allacyusz, ludzie rozważni i uczeni, opierali się mężnie i energicznie tym teologom. Holsteiniusz zwłaszcza nie powahał się wyrzec, że nieszczęsna schyzma, tak dawno rozdzielająca kościoł, powinna być przypisaną, niczemu innemu jak tylko ludziom, w których zamiłowanie dyskusyi przemogła miłość ku bliźnim. Jan Morin wsparł zdaniem swojem opinię Holsteiniusza i potwierdził ją mnogiemi i poważnemi dowodami. On przekonał, że należało powrócić do czasów, które poprzedziły schyzmę Focyusza; że w przeciwnym razie wypadłoby potępić także i dawnych ojców wschodniego kościoła, skoroby się pokazało, że Grecy w administrowaniu sakramentów, zostają w zgodzie z tymi ojcami. Zdanie takowe Jana Morin'a podobało się ludziom światłym i biegłym w rzeczach dotyczących nauki kościelnej, a głęboka uczoność jego wywołała pochwałę kardynała Barberiniego[1]).

Po dopełnieniu mandatu swego w Rzymie, Jan Morin nie zaniechał obcować listownie z Leonem Allacyuszem i z uczonym maronitą Abrahamem Echellensis, który był profesorem w kolegium francuskiem, a potem osiadł w Rzymie, gdzie urodzeńcy wschodni doznawali zawsze tej samej szlachetnej gościnności, jaką w następnym wieku Assemanowie znaleźli. Jan Morin zamieniał z tymi uczonemi a także z Holsteiniuszem swoje pomysły i swoje wiadomości o rzeczach dotyczących religii wschodu. Z pomocą ich światła i własnych badań, wydał on w Paryżu 1653 r. dzieło o ordynacyach kapłańskich, w którem pomieścił głębokie studya i tłómaczenia ceremonii wschodnich[1]).

VI.
Wschodnie kościoły i Francya.

Zostaje nam dopełnić niniejszy wykład zasadniczego przedmiotu, niektóremi faktami poczerpniętemi z dziejów i stosującemi się specyalnie do Francyi.

W 7mym wieku naszej ery, król Dagobert zawiązał stosunki z cesarzem Herakliuszem, z okazyi podniesienia św. krzyza[2]).

Wspomniemy także o uczestnictwie Francyi za Karola Łysego w sporach wywołanych w końcu 9go stulecia, nawróceniem Bułgarów[3]).

Gérard, biskup w Toul, zmarły w 994 r. upoważnił Greków, których w tem mieście znaczna ilość mieszkała, odprawiać nabożeństwo na swoich ołtarzach, według obrzędów narodowej liturgii[4]). (C. d. n.)

---

[1]) Benedykt XIV, *Allatae sunt. Histoire critique de la créance, et des contumes des nations du Lévant, par* Richard Simon.

[1]) *Antiquitatis Ecclesiae Orientalis etc.* Londyn 1682 k. 38, 70 i 106.

[1]) Zasady Jana Morin, postrzegają się w kongregacyi Oratoryi Niepokalanego Poczęcia paryzskiej. Przytoczymy list p. w. O. Petetot do opata Soubiranne i allokucyę O. Lescoeuz w kościele św. Klotyldy, z okazyi unii bułgarskiej. Obacz *Bulletin de l'Oeuvre des Ecolss d' Orient.* Luty 1862, Paryż — Belin.

[2]) *Heraclius on la question d' Orient au septieme siécle. Paris B. Duprat 1862.*

[3]) *La Bulgarie chrétienne p. 21.*

[4]) *Acta episcoporum Tullensium*, przywiedzione przez E. Duméril w przedmowie do *Floire et Blancheflor. Paris, Jannet 1865.*

W mieście naszym spokój, jak zmora tylko przyśni się czasem, której z więcej nerwowych niewiast, że już Moskale wkraczają, że odbywają przez bramę Floryańską swój tryumfalny pochód, jak to już po kilkakroć w naszym stuleciu uczynili. Wpływ podobnego snu i tej zmory działa może kojąco na umysły i trzyma w pewnej mierze zwykle pochopną do rozbujania wyobraźnię.

Dwa dzienniki tutejsze w chwili wojny europejskiej jakby przez ironią złożyły broń polemiki w kozły i zgodziły na chwilowe rozjemstwo. I rzecz dziwna pierwszy zamilknął *Kraj*, ależ bo to wojna musiała mu być bardzo na rękę, nie ze względów polityki europejskiej, bo tej podobnie jak i krajowej nie widzimy poważnie traktowanej w dzienniku p. Gumplowicza. Lecz, że ten organ poniósł dotkliwe porażki w walce wyborczej, cała jego armia pobita, na wszystkich posterunkach placówki jego ustąpić musiały. Po takiej klęsce na całej linii, że dosyć było poparcia dziennika, aby kandydatura czyjaś upadła, że nawet w Krakowie założyciel i współredaktor taką olbrzymią większością zostali przegłosowani — można było po tem jeszcze jak dla żartu ogłosić zwycięztwo, ale tego żartu dłużej utrzymać nie można było. Na szczęście wypada wojna, co za szerokie pole dla luźnych polityków, dla organu stronnictwa *in partibus infidelium*

Zwrócił się przeto *Kraj* do wojny — lecz i na tem polu się mu nie powodzi, bo co dowodzi w jednym Nrze, temu przeczy w drugim. Natomiast kwestya dogmatu nieomylności dała żer pożądany temu pismu. Cyniczny jego artykuł, którym powitał nowy dogmat, przechodzi to wszystko co we Lwowie o tem pisano. Lecz przed czemżeż się zatrzyma fałsz i zmyślenie naszych dzienników, kiedy że tak powiemy, w żywe oczy Najprzew. naszemu Arcypasterzowi mogą zarzucać, że po powrocie swojem z Rzymu potępił dogmat nieomylności i zachęcał wiernych, aby zostali przy dawnej wierze, jak gdyby do tej dawnej wiary nie należała w nieomylność orzeczeń Ojca św. w sprawach dotyczących dogmatów? Z niecierpliwością oczekujemy tutaj zamieszczenia całego przemówienia arcybiskupa, które zapowiedzieliście zamieścić w *Unii*, bo jakkolwiek nikt na chwilę nie przypuszczał, aby Najdostojniejszy Pasterz mógł rzecz taką powiedzieć, lecz dobrze, że dokumentalne zaprzeczenie mieć będą kłamliwe dzienniki. *Kraj* do doniesienia o przemówieniu ks. arcybiskupa dodaje, iż takie w ludności panuje oburzenie na dogmat nieomylności, że powtarzają ogólnie, że teraz gotowiby byli przyjąć schizmę! I to dziennik chcący być mianym za polski i patryotyczny rzecz taką umieszcza.

PIUS BISKUP

SŁUGA SŁUG BOŻYCH

ZA ZGODĄ ŚWIĘTEGO SOBORU

NA WIECZNĄ RZECZY PAMIĄTKĘ.

Odwieczny pasterz i biskup dusz naszych, chcąc zbawienne dzieło odkupienia uwiecznić, postanowił zbudować tak św. Kościoł, ażeby w nim, jak w domu żywego Boga, wszyscy wierni jednej wiary i miłości węzłem zjednoczeni byli. Dla tego, przed swojem uwielbieniem, błagał Ojca nie tylko za Apostołów, ale i za tych, którzy na ich słowo (t. j. w skutek ich kaznodziejstwa) uwierzyć w Niego mieli, aby wszyscy byli jedno, jako sam Syn i Ojciec jedno są. Jako więc Apostołów ze świata sobie wybrał i posłał jako sam posłany był od Ojca, tak i w kościele swoim chciał, aby byli pasterze i doktorzy aż do skończenia wieków. Ażeby zaś sam episkopat był jeden nierozdzielny, a przez wzajemnie między sobą zjednoczonych kapłanów powszechne zgromadzenie wiernych zachowało się w jedności wiary i obcowania, wyniósł św. Piotra nad innych Apostołów i w nim ustanowił wspólną owej jedności zasadę i widzialną podwalinę, na której mocy wiecznyby stanął kościoł, a wspaniałość jego, niebios sięgać mająca, by się wzniosła siłą tejże wiary[1]). A ponieważ bramy piekielne na wywrócenie kościoła, choć to nigdy stać się nie może, przeciw zasadzie jego od Boga założonej, z coraz większą z dnia na dzień zewsząd podnoszą się nienawiścią; uważamy za konieczne, dla zachowania jedności, bezpieczeństwa i wzrostu katolickiej owczarni, i to za zgodą św. Soboru, wyłożyć naukę o ustanowieniu, nieprzerwalności, oraz istocie św. Apostol. prymatu, na którym polega całego Kościoła siła i trwałość i podać ją wszystkim wiernym do wierzenia i zachowania, według starożytnej i stałej wiary Kościoła powszechnego; tudzież przeciwne i dla pańskiej owczarni wielce zgubne błędy wywołać i potępić.

I.

O ustanowieniu apostolskiego prymatu w osobie św. Piotra.

Nauczamy więc i orzekamy, według świadectw ewangelicznych, że prymat jurysdykcyi nad powszechnym Bożym kościołem bezpośrednio i wprost św. Piotrowi Apostołowi przyrzeczony i nadany został od Chrystusa Pana. Do jednego bowiem Szymona, dawniej mu już powiedziawszy: Ty się będziesz zwał Cephas [2]), gdy on swoje uczynił wyznanie

[1]) *S Leon M. ssrm.* IV. (al III) c. 2 *in diem Natalis sui.*
[2]) *Joan.* I, 42,

w słowach: Ty jesteś Chrystus Syn Boga żywego, w te uroczyste słowa się odezwał Pan nasz: „Błogosławiony jesteś Szymonie Bar-Jona, ciało bowiem i krew nie objawiło tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebie; a ja tobie powiadam, że ty jesteś Piotr czyli opoka, a na tej opoce zbuduję Kościoł mój, a bramy piekielne go nie przemogą, i tobie dam klucze królestwa niebieskiego; a cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebie; a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie [1])." Także jednemu Szymonowi Piotrowi nadał Pan Jezus, po swojem zmartwychwstaniu, jurysdykcyę najwyjszego pasterza i rządzcy swej całej owczarni, mówiąc: Paś baranki moje, paś owieczki mnje [2]). Tej tak oczywistej nauce Pisma św., jak ją Kościoł katolicki zawsze rozumiał, wręcz sprzeciwiają się zgubne zdania tych, którzy ustanowioną przez Chrystusa Pana w Kościele jego reformę rządu wywracają, przeczą, by Piotr, z wykluczeniem innych Apostołów, czy to pojedyńczych, czy też wszystkich razem prawdziwym i rzeczywistym jurysdykcyi prymatem obdarzony został; albo którzy twierdzą, że tenże prymat nie bezpośrednio i wprost był dany samemu św. Piotrowi, lecz Kościołowi, a przez Kościoł dopiero temu Apostołowi, jako ministrowi tegoż Kościoła.

Gdyby zatem kto powiedział, że św. Piotr Apostoł nie został przez Chrystusa Pana ustanowiony książęciem wszystkich Apostołów i widzialną głową całego wojującego Kościoła; albo, że tenże otrzymał wprost i bezpośrednio od Jezusa Chrystusa naszego tylko prymat godności, a nie prawdziwej, rzeczywistej jurysdykcyi: niech będzio wyklęty *(anathema sit).*

II.

O nieprzerwalności prymatu św. Piotra, w osobie rzymskich Papieżów.

To zaś, co w osobie św. Piotra Apostoła Książę pasterzy Wielki pasterz dusz naszych Pan Jezus, dla wiecznego zbawienia i ustawicznego dobra Kościoła ustanowił mocą tegoż sprawcy wiecznie trwać winno w Kościele, który na skale zbudowany, do końca wieków niewzruszony stać będzie. Nikt o tem nie wątpi, owszem to wieki wyznawały: że św. błogosławiony Piotr, książę i głowa Apostołów, filar wiary, a katolickiego Kościoła fundament, od Pana naszego Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodu ludzkiego i Odkupiciela, dostał klucze Królestwa; i że tenże św. Piotr aż do obecnego czasu i zawsze w swoich następcach Biskupa św Stolicy rzymskiej, przezeń założonej, jego krwią poświęconej, żyje i przewodniczy i sądy nydaje [3]). A zatem każdy kto na tej katedrze po św. Piotrze następuje, ten, według postanowienia samego Chrystusa, otrzymuje prymat Piotrowy w Kościele powszechnym. Zostaje więc to, co mądrość postanowiła; i św. Piotr trwając w sile opoki, która mu się dostała w udziale podjętego steru Kościoła nie opuszcza[4]). Z tej też przyczyny do Kościoła rzymskiego, dla tego książęcego pierwszeństwa *(potentiorem principaliiatem)* wszelki Kościoł musiał się odnosić, ażeby wierni wszechkrajów w tejże stolicy, z której spływają na wszystkie prawa czcigodnego obcowania, jako członki z głową złączone, w jeden ciała ustrój się zrośli [5]).

Gdyby zatem kto powiedział, iż nie pochodzi to z instytucyi samego Chrystusa Pana, czyli z prawa Bożego, że błogosławiony Piotr w prymacie swoim nad powszechnym Kościołem ma nieprzerwanych następców, albo, że Papież rzymski nie jest w tymże prymacie św. Piotra następcą: niech będzie wyklęty *(anathema sit).*

III.

O znaczeniu i mocy prymatu rzymskiego Papieża.

Dla tego opierając się na jasnych Pisma św. świadectwach i trzymając się wymownych i wyraźnych postanowień jużto naszych poprzedników rzymskich Papieżów, jużto Soborów powszechnych, odnawiamy orzeczenie powszechnego florenckiego Soboru, według którego wszyscy wierni Chrystusowi wierzyć powinni: że św. Apostolska Stolica i rzymski Papież mają na całym okręgu ziemskim prymat, i że sam rzymski Papież jest następcą błogosławionego Piotra księcia Apostołów i prawdziwym Chrystusa Namiestnikiem oraz głową całego Kościoła; że jest Ojcem wszechchrześcijan i Nauczycielem, i że w błogosławionym Piotrze od Pana naszego Jezusa Chrystusa zupełną otrzymał władzę prowadzenia, rządzenia i kierowania powszechnym Kościołem jakto powiedziano także w aktach powszechnych Soborów i świętych kanonach.

Uczymy przeto i orzekamy: że Kościoł rzymski z postanowienia Pańskiego ma nad wszystkimi innymi prymat zwyczajnej władzy, i że ta sądownicza rzymskiego Papieża władza, prawdziwie biskupia, bezpośrednią jest; że w obecniej Pasterze i wierni jakiegokolwiek obrządku i godności tak z osobna pojedyńczy, jak wszyscy razem, związani są obowiązkiem hierarchicznego posłuszeństwa i prawdziwej uległości, nietylko w rzeczach wiary i obyczajów, ale i tych które się tyczą karności i zarządu Kościoła po całym świecie rozszerzonego, aby tym sposobem w przestrzeganiu jedności z rzymskim Papieżem, jużto obcowania, jużto wyznawania tejże wiary, Kościoł Chrystusów jedną był trzodą pod jednym najwyższym Pasterzem. Taka jest katolickiej prawdy nauka, od której nikt zboczyć nie może bez uszczerbku wiary i zbawienia. Nigdy zaś to być nie może, by ta Najwyższego Papieża władza przesądzać miała owej zwyczajnej i bezpośredniej władzy biskupiej jurysdykcyi, przez którą Biskupi od Ducha św. ustanowieni na miejsce Apostołów nastąpili, i jako prawdziwi Pasterze wyznaczone sobie trzody, każdy swoję, prowadzą i rządzą, gdyż właśnie władza ta od Najwyższego i powszechnego Pasterza bywa potwierdzaną, wzmacnianą i bronioną, według słów św. Grzegorza W.: „Godność moja jest godnością powszechnego Kościoła. Godność moja jest braci moich dzielną siłą. Wtedy prawdziwie cześć mi wyrządzają, gdy nikomu z osobna nie omawiają czci przynależnej" [1]). Z owej zaś najwyższej rzymskiego Papieża władzy rządzenia powszechnym Kościołem wynika, że w wykonaniu tego swojego urzędu ma on prawo swobodnego znoszenia się z pasterzami i trzodami całego Kościoła, ażeby mógł ich pouczać, prowadzić na drodze zbawienia. Dlatego potępiamy i odrzucamy zdania tych, którzy jużto twierdzą, że to najwyższej Głowy z Pasterzami i trzodam, znoszenie się prawnie wstrzymanem być może, lub też taknwe władzy świeckiej podległem czynią, utrzymując, że postanowienia Stolicy Apostolskiej, lub za jej upoważnieniem wydane, nie mają znaczenia, ani prawomocności, dopóki wyrokiem władzy świeckiej nie będą potwierdzone.

[1]) *Matth.* XVI, 16—19.
[2]) *Joan.* XXI, 15—17.
[3]) *Cf. Ephesini Concilii* Act. III.
[4]) *S. Leo. M. Serm.* III (al II) *cap. 3.*
[5]) *S. Ireneus adv. haer.* l. III. c. 3. *et Cong. Aquilei* a 381. *inter epp. S. Ambros. ep.* XI.

A ponieważ Boskiem prawem Apostolskiego prymatu rzymski Papież przewodniczy powszechnemu Kościołowi, uczymy także i oświadczamy: że on jest najwyższą sędzią wiernych, i że we wszystkich sprawach pod rozpoznawanie duchowe podpadających do jego sądu odwołać się wolno [2]); wyrok zaś Apostolskich Stolicy, nad której władzę innej wyższej nie masz, od nikogo ani zmienionym, ani osądzonym być nie może [3]). Dlatego zbaczają z prostej ścieszki prawdy ci co twierdzą, że wolno od wyroków rzymskich Papieżów do Soboru powszechnego się odwoływać, jakoby do władzy wyższej nad władzą rzymskiego Biskupa.

Gdyby zatem kto powiedział, że rzymski Papież ma tylko władzę dozorowania lub kierowania, a nie ma władzy pełnej, najwyższej jurysdykcyi nad całym Kościołem, nie tylko w rzeczach tyczących się wiary, obyczajów, lecz i w tych, które należą do obszaru karności i zarządu Kościoła na całym świecie, albo że tylko przednią ma część nie zaś pełność najwyższej władzy, albo że ta władza jego nie jest zwyczajną i bezpośrednią, czy to nad wszystkiemi Kościołami razem i nad każdym z osobna, czy to nad wszystkimi pasterzami i wiernymi razem i z osobna: niech będzie wyklęty *(anathema sit).*

IV.

O nieomylnem rzymskiego Papieża nauczycielstwie.

W samym zaś Apostolskim prymacie, który nad całym kościołem rzymski dzierzy Papież, jako następca Piotra księcia Apostołów, zawartą jest także najwyższa władza nauczania; tak zawsze twierdziła ta Stolica św., tak uświęcił zwyczaj nieprzerwany w kościele, tak nawet powszechne orzekły Sobory, te nawet w których Wschód z Zachodem łączyły się w jedność wiary i miłości. Albowiem Ojcowie Soboru konstantynopolitańskiego, idąc w ślady swoich przodków, takie uroczyste złożyli wyznanie: „Początkiem zbawienia jest strzedz zasad prawdziwej wiary. A ponieważ nie można pominąć słów naszego Pana Jezusa Chrystusa, który mówi: „Ty jesteś Piotr, a na tej opoce zbuduję kościoł mój," które to jego słowa następstwami wypadków zostały stwierdzone, gdyż na Apostolskiej Stolicy zawsze katolicka wiara zachowała się nieskalaną a święta nauka zawsze wyznawaną była. Nie pragnąc więc bynajmniej odłączyć się ani od wiary ani od nauki tej Stolicy, tuszymy sobie, że zasługujemy na to, abyśmy byli w jednem obcowaniu i przez Apostolską stolicę wygłaszanem, a w którem zawiera się zupełna i prawdziwa chrześciańskiej religii moc i dzielność" [4]). Sobor zaś drugi Lugduński pochwalił wyznanie Greków, że św. kościoł rzymski dzierzy najwyższy i pełny prymat panowania nad całym powszechnym kościołem, że sam Kościoł zgodnie z prawdą a pokornie wyznaje, jako takowy prymat z pełnością władzy otrzymał od samego Pana w osobie błogosławionego Piotra księcia czyli (Głowy) Naczelnika Apostołów, którego następcą jest rzymski Papież, a jako przed innymi ten kościoł obowiązany jest bronić prawdy wiary, tak i pytania które o wierze powstają, jego sądem powinny być orzekane. Florencki nareszcie Sobor orzekł, że rzymski Papież, prawdziwy naczelnik Chrystusów, jest Głową całego kościoła, oraz wszystkich chrześcian ojcem i nauczycielem; że jemu samemu w osobie Bł. Piotra od Pana naszego Jezusa Chrystusa zleconą została władza pełna prowodzenia, rządzenia i kierowania powszechnym kościołem.

Aby zadość uczynić temu pasterskiemu obowiązkowi, nasi poprzednicy niezmordowanie nad tem pracowali, iżby

[1]) *Epist. ad Eulog. Alexandrin l. VIII. ep. XXX.*
[2]) *Pii PP. VI. Breve: Super Sdliditate d. 28. Novem. 1786.*
[3]) *Concil. Oecum. Lugdun. II.*
[4]) *Ep. Nicolai 1. ad Michalem Imperatorem,*

zbawienna Chrystusa nauka u wszystkich ziemskich ludów była rozkrzewianą, a z równą troską czuwali, aby tam, gdzie przyjętą została, zachowała się czystą i nienaruszoną. Dla tego biskupi całego świata jużto sami jużto na synodach zebrani idąc za odwiecznym kościołów zwyczajem i według formy starożytnych przepisów, przedewszystkiem podczas niebezpieczeństw w rzeczach wiary powstających, odnosili się do tej Apostolskiej Stolicy, aby uszkodzenia wiary tam głównie naprawiano, gdzie wiara sama szwanku doznać nie może [1]). Rzymscy zaś Papieże stosownie do wymagania czasu i stanu rzeczy, jużto zwołaniem powszechnych Soborów, albo wybadaniem zdania kościoła po całym świecie rozszerzonego, jużto na synodach cząstkowych, jużto innych używając środków, które Opatrzność najwyższa zsyłała, to zawsze orzekali za obowiązujące, co za pomocą Bożą poznali, że się zgadza z pismem św. i Apostolską tradycyą. Albowiem nie na to Duch św. przyrzeczony został następcom Piotrowym, aby za jego objawieniem nową wygłaszali naukę, lecz aby za jego pomocą objawienia przekazanego od Apostołów czyli składu wiary święcie strzegli i wiernie go wykładali. Apostolską zaś ich naukę wszyscy czcigodni Ojcowie przyjęli, a święci prawowierni Doktorowie czcili i wyznawali, wiedząc najzupełniej, że ta św. Stolica Piotrowa zawsze wolną zostaje od wszelkiego błędu, według boskiej Pana naszego Zbawiciela obietnicy, przyrzeczonej Naczelnikowi jego uczniów: Ja prosiłem za tobą, by nie ustawała wiara twoja, a ty niekiedy nawrócony utwierdzaj braci twoich. Ta więc łaska nieustającej prawdy i wiary, została przez Boga Piotrowi, oraz następcom na katedrze jego udzieloną, aby zaszczytny urząd swój sprawowali na zbawienie wszystkich, aby cała trzoda Chrystusowa przez nich od zatrutego pokarmu odwiedziona, żywiła się paszą niebieskiej nauki, aby po usunięciu okazyi do schizmy, kościół zachowan był w całości i aby na swoim fundamencie się opierając silnie stanął przeciwko bramom piekielnym.

Gdy zaś w tym wieku naszym, kiedy najwięcej potrzebaby zbawiennej łączności Apostolskiego urzędu, nie mało jest takich, którzy jego powadze uwłaczają, uważamy zgoła za konieczne uroczyście zatwierdzić przywilej, jaki jednorodzony Syn Boży raczył połączyć z najwyższym pasterskim urzędem.

Dla tego wiernie stojąc przy tradycyi, od początków wiary chrześciańskiej nam przekazanej, ku chwale Boga i Zbawiciela naszego, dla podwyższenia katolickiej religii a zbawienia ludów Chrześciańskich za zgodą św. Soboru, uczymy i orzekamy jako dogmat od Boga objawiony, że Papież Rzymski gdy z katedry mówi, to jest gdy spełnia urząd Pasterza i nauczyciela wszystkich chrześcian, według najwyższej swojej Apostolskiej powagi, orzeka naukę o wierze i obyczajach, mającą być wyznawaną przez Kościół powszechny, w skutek Bożej pomocy, Jemu w osobie Bł. Piotra przyrzeczonej, w orzekaniu nauki o wierze i obyczajach tę nieomylność posiada, w którą Boski Odkupiciel chciał go mieć zaopatrzonym; że zatem tego rodzaju orzeczenia Rzymskiego Papieża same z siebie nie zaś ze zgody kościoła przekształcone być nie mogą (*irreformabiles*).

Gdyby zatem kto śmiał temu naszemu orzeczeniu sprzeciwić się, od czego chroń Boże, niech będzie wyklęty (*anathema sit*). (*Czas*)

[1]) *Ex formula S. Hormisdee Papae prout ab Hadriano II. Patribus Concilii Oecumenici VIII Constantineapolitani IV. proposita et ab iisdem subscripta est.*

TEATR WOJNY.

Według doniesień *Gazety Krzyżowej* została armia pruska podzielona na 13 korpusów. Korpusy te poprowadzą następujący jenerałowie do boju: Korpus gwardyi, książe August Wirtembergski, 1 korpus, jen. Manteuffel; 2 korpus jen. Fransecki; 3 korpus, jen. Alvensleben I; 4 korpus jen. Alvensleben II; 5 korpus jen. Kirchbach; 6 korpus jen. Goeben; 9 korpus jen. Manstein; 10 korpus jen. Voigts-Rhetz; 11 korpus jen. Bose; 12 korpus (saski) następca tronu pruskiego.

Te trzynaście korpusów zawierają 436 934 piechoty i 54.204 jazdy z 1602 działami. Ta sama gazeta oblicza siły francuskie podzielone na ośm korpusów tylko na 340.000 ludzi, 900 dział i 216 kartaczownic. Siły obydwóch armii są tu prawdopodobnie za nisko oszacowane. Bądź co bądź, chociażby nawet armia francuska liczebnie była mniejszą niż pruska, siły zostaną poniekąd zrównoważone lepszem uzbrojeniem Francuzów. Armia francuska, oprócz strasznych kartaczownic i niebezpiecznych składanych łodzi kanonierskich które w razie potrzeby mogą być w jednej chwili złożone uzbrojone i na Ren spuszczone i tym sposobem zagrozić flanki nieprzyjacielskie, nie zapomniała o strasznych bombach piorunujących. Konwencya między-narodowa w Petersburgu potępiła wprawdzie ze względów ludzkości używanie bomb piorunujących, a Francya i Prusy na konwencyę tę przystały, mimo to Francya była zmuszoną zaopatrzyć się w pociski tego rodzaju, gdyż wiadomo, że Prusy posiadają w swych magazynach około czterdzieści milionów tych zabójczych pocisków. W razie więc, gdyby Prusacy pierwsi tych pocisków użyli, Francya także nie omieszka zrobić z nich użytku. Ewentualności tej można się zaś bardzo łatwo spodziewać, gdyż armia Wielkiego księstwa badeńskiego — wcielona dziś do armii pruskiej, nie jest tą konwencyą związana.

Dzienniki niemieckie mnóstwo opowiadają szczegółów o najrozmaitszych morderczych przyrządach i pociskach, o bombach eksplodujących za pomocą strasznej w swoich skutkach nitrogliceryny, dalej o kulach pękających, napełnionych duszącym gazem; lecz wszystkie te pogłoski należy podobno zaliczyć do rzędu bajek.

Popłoch między wojskiem niemieckiem jest wielki. Szczególnie obawiają się Prusacy kartaczownic i pułków afrykańskich, o których mniemają, że będą się dopuszczały rabunków. Oprócz regularnych pułków afrykańskich, przybywa na plac boju podług *La France* kilka tysięcy Arabów, zwerbowanych na ochotnika.

O planie armii francuskiej podaje *Liberté* następujące szczegóły: Francuzi zamierzają szybko wtargnąć do Hess, aby zneutralizować państwa południowe, opanować Frankfurt i obwarować, Prusaków spędzić z lewego brzegu Renu i przez Westfalią posunąć się naprzód, aby z pomocą Hanowerczyków i Danii, przerzucić Prusaków przez Elbę! Wreszcie jak po bitwie pod Friedland przywrócić Związek Niemiecki z wyjątkiem Prus i Austryi. Prusacy obawiając się zaatakowania lada dzień ich armii w Badeńskiem, spalili kilka wiosek koło Freiburga, aby w ten sposób przeszkodzić obozowaniu wojsk francuskich.

Z ostatnich telegramów należy się domyślać, że z dniem wczorajszym rozpoczął się ruch armii francuskiej wzdłuż całej linii bojowej. Około 320.000 ludzi i 600 dział zbliża się na pozycye zajęte przez wojska niemieckie, stoimy więc dziś w przededniu okropnej walki, w której obficie popłyną krwi strumienie.

Słychać także o rozpoczęciu ruchów przez flotę francuską, zmierzającą na morze północne i ku Bałtykowi. Jeden okręt francuski pod Helgolandem dał kilka strzałów do dwóch okrętów angielskich nie mających żadnej flagi. Skoro te jednakże wywiesiły flagę angielską, strzały natychmiast ustały.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń. Dnia 25. b. m. o 2 godzinie po południu przyjmował Najjaśn. Pan na uroczystej audiencyi nowo mianowanego posła francuskiego Latour d'Auvergne. Audjencya trwała przeszło pół godziny. Obecnymi byli kanclerz państwa hr. Beust, wszyscy dworscy dostojnicy, tudzież c. k. austryacka i węgierska gwardya w pełnej gali.

Paryż. Opinia publiczna we Francyi oczekuje z wielką niecierpliwością rozpoczęcia działań wojennych. Chcianoby jak najprędzej otrzymać wiadomość o stoczonych wielkich bitwach, a tu jakby umyślnie skąpe zaledwie nadchodzą wieści o dyslokacyi na linii bojowej. Dzienniki starają się uśmierzyć tę gorączkę publiczności, wykazują iż zawsze musi upłynąć dłuższy czas między wydaniem a rozpoczęciem wojny. Na poparcie swego twierdzenia odwołują się one na historyę dwóch ostatnich wojen, z czego wynika, że w r. 1859 pierwsza bitwa pod Montebello nastąpiła dopiero w miesiąc, a znaczniejsze batalie zaledwie w 5 tygodni po wypowiedzeniu wojny. Tak samo w r. 1866 bitwa pod Königgrätz, stoczona 3. lipca, wypadła zaledwie w sześć tygodni od d. (19. maja), w którym Prusy rozpoczęły koncentracyę swoich wojsk, już poprzednio postawionych na stopie wojennej i uruchomionych. Nie należy się więc bynajmniej dziwić, że dotychczas wątpliwe tylko dochodzą wieści z placu boju, zwłaszcza gdy weźmiemy wzgląd na tę okoliczność, że 5. b. m. nikomu w Europie ani się śniło, że może przyjść do walki między dwoma tak potężnemi mocarstwami.

Zbrojenia tymczasem ciągle postępują, a zapał bynajmniej nie ostyga. W samym Paryżu i w jego okolicach niema już prawie wojska oprócz gwardyi narodowej departamentu Sekwany. O popularności obecnej wojny najlepiej świadczy niesłychana ilość ochotników, którzy oblegają wszystkie biura werbunkowe. Ludzie wszystkich stanów i rozmaitych narodowości tłumnie się zaciągają do szeregów. Nawet członkowie rodzin bardzo arystokratycznych i członkowie paryskiego Jokeyklubu dali się unieść ogólnemu prądowi, wstępując do szeregów ochotniczych, jako prości żołnierze. Przy takim olbrzymim napływie cyfra ochotników zapisanych w całej Francyi, podawana na 97,000, nie zdaje nam się być nawet bardzo przesadzona. Ci, którzy nie mogą służyć pod bronią dla wysokiego wieku lub nadwątlonego zdrowia, ofiarują rządowi na cele wojenne wszelką pomoc materyalną. Do ministerstwa wojny nadchodzą ustawicznie deklaracye, donoszące o bardzo znacznych datkach pieniężnych. Gotowość ta kraju musi być rządowi tem milszą, że kampania obecna, pochłonie bajeczne sumy. Dość napomknąć o takiej drobnostce, że z powodu ogromnego braku koni do pociągów i artyleryi, mającej najważniejszą odgrywać rolę, konie wartające zaledwie 80—100 franków, płacą dziś po 700 franków. Paryskiemu towarzystwu omnibusów zabrano 6,000 koni, niemniej wypróżniono w gwałtownej potrzebie znakomicie prowadzoną stajnię szkoły wojskowej w St. Cyr, która zawierała 500 koni.

Nadto zarząd armii francuskiej robi wielkie zakupna żywności, pożerające ogromne sumy. W samej Hiszpanii za kupiono zboża, wina i wódki za 80 milionów franków. Zapasy do Francyi przeznaczone zewsząd nadsyłają drogą morską. W Koblencyi zabrano 18 statków holenderskich, prowadzących mąkę do Strassburga.

Berlin. W Berlinie wielką pokładają ufność w pomyślny rezultat wojny. Rząd stara się wszelkiemi sposobami obudzić zapał w ludności i w wojsku. Na dworcu kolei żelaznej w Berlinie żegnają odciągające pułki z ogromnym entuzyazmem. Ludność zaopatruje wojsko w chleb, bułki, wódkę i cygara w ogromnej obfitości. Odciągającym ochotnikom, którzy na chorągwi położyli napis: „do Paryża!“ oświadczył król Wilhelm niezłomną nadzieję, że niezadługo jak zwycięzca wkroczy do stolicy francuskiej! Zuchwała zarozumiałość dzienników pruskich sięga tak daleko, że zapowiadają w teraźniejszej wojnie niepowrotny upadek dynastyi Napoleonów.

W całych Prusiech są teraz na porządku dziennym bardzo liczne aresztowania domniemywanych szpiegów francuskich. Polowanie to odbywa się bardzo energicznie, a władze pruskie nie wahają się aresztować nawet dotychczasowych konzulów lub pełnomocników francuskich, skoro na nich rzuci kto choćby cień podejrzenia.

Rosya w głębi Azyi.

(Ciąg dalszy.)

Jednocześnie zajmowano się kolonizacyą i urządzeniem obrony kraju. Rząd użył naprzód do tego kozaków. Przed końcem roku 1858, dwadzieścia tysięcy kolonistów i żołnierzy kozaków osadzono nad obydwoma wybrzeżami Amuru. Ale doświadczenie wykazało wkrótce, że kozacy nie byli zdolni do kolonizacyi. Niechęć jaką ten naród ma do pracy, ich koczownicze i dzikie usposobienie czynią ich bardzo użytecznymi do burzenia nieprzyjacielskich obozów i do napadów na nieznane okolice, ale nie dozwalają im przywiązać się do ziemi. Użyto więc innego środka do zaprowadzenia regularnej kolonizacyi. W 1859 r. władze syberyjskie otrzymały upoważnienie do wydawania paszportów na trzy lata tym politycznym wygnańcom, którzyby chcieli osiedlić się w okolicach Amuru. Ten paszport mógł być przydłużony w nagrodę dobrego postępowania kolonistów. Majtkowie znajdujący się w Nikołajewsku otrzymali pozwolenie oddalenia się po skończonych 15 latach służby. Dawano im kawał ziemi, zapomogę w pieniądzach, i podczas dwóch lat zapełniano wszystkie ich wydatki. Rząd zobowiązywał się, prócz tego, do bezpłatnego przewozu ich rodzin nad brzegi Amuru. Wkrótce 10.000 kolonistów od strony zachodniej Syberyi i Rosyi europejskiej zaludniło nowo zdobyte posiadłości.

Tymczasem jenerał-gubernator nieszczędził także pracy. W tymże roku zajmował się on urządzeniem morskiej latarni i portu Olga następnie przebył morze Japoński i po dokonaniu niektórych jeszcze ważnych zatrudnień udał się na parostatku do Kabasówki, ztamtąd do Irkutska zkąd nakoniec do Petersburga odjechał. Było to właśnie w czasie kiedy Chińczycy odparli w Takou połączone siły mocarstw zachodnich. Dumni z tego zwycięztwa, które przypisywali wyższości swej siły wojennej, zdawało się im, że się już stali panami Azyi i stanęli znowu oporem przeciw Rosyanom, twierdząc, iż traktat wprzódy zawarty był nieważny. Zdawało się, że teraz wojna między Rosyą a Chinami jest nieuniknioną a wojna ta mogła się bardzo smutnie dla hrabiego Amuru i jego rządu zakończyć. Zaczepki ciągłe ze strony Chińczyków dowodziły, iż czują się na siłach mierzyć się z Moskwą, niezadowolenie kolonistów wspierało ich zamiary; ale i tu znowu państwa sprzymierzone przyszły z pomocą zagrożonej Rosyi. Nowe zwycięztwa odniesione przez ich wojska zmieniły postać rzeczy. Moskwa ze zwykłą sobie przebiegłością umiała skorzystać z chwili zamięszania jakie powstało pomiędzy Chińczykami i po raz drugi wyjść z kłopotu nie tylko bez szkody, ale ze znaczną korzyścią.

W chwili kiedy siły sprzymierzonych groziły stolicy i obawiano się ludowego powstania, kiedy pałac cesarski gorzał już w płomieniach, na radzie mandaryno̜w zjawił się nagle ambasador moskiewski hr. Ignatiew. Oświadczył on, iż przychodzi ofiarować swoje usługi cesarzowi chińskiemu i bierze na siebie pośrednictwo między nim a sprzymierzonemi mocarstwami, wzmiankując, iż w zamian za przeprowadzenie ugody dwór petersburgski nie żąda nic wcale, ale za ustąpienie prawego wybrzeża Amuru byłoby dlań bardzo przyjemnem. Czyż kiedykolwiek istniała równie nie egoistyczna propozycya? to też mandarymi nieomieszkali ją przyjąć i wszystko tak się pomyślnie złożyło, że w przeciągu kilku dni jenerał Ignatiew mógł nietylko potwierdzenie dawnego traktatu, ale jeszcze drugie przymierze ustępujące Rosyi bez najmniejszych pretensyi znaczną część państwa chińskiego, swojemu rządowi przedstawić.

Usługi oddane dworowi chińskiemu przez rosyjskiego posła były całkowicie zmyślone. Hrabia Elgin i baron Gros (ministrowie Anglii i Francyi) nie byli to ludzie, na których postanowienie wpłynąćby mogło pośrednictwo Rosyi. Pokój jaki oni zawarli wówczas, opierał się na warunkach od dawna przez nich postawionych, a Ignatiew skłonił tylko mandarynów do ich przyjęcia. Chiny nie zyskały na pośrednictwie Ignatiewa ale zyskała Rosya, która w ciągu całego swego istnienia walczy i zwycięża tylko podstępem.

Ignatiew dekorowany od rządu swego nazwany został w kilku dokumentach urzędowych chińskich „zbawcą kraju“. Mandaryni słynący ze swej przebiegłości nie spostrzegli wcale, że ten, którego zbawcą mienili wydarł im podstępem znaczną część ich państwa, nic nie uzyskawszy dla nich. Ten hołd pokrzywdzonych nadzwyczaj podobał się Moskalom i odtąd żądają zawsze, by ci, których obdarli nieśli im serdeczną za to podziękę, składając wiernopoddańcze hołdy u stóp tronu, z którego tylekroć padały straszne na ich zgubę wyroki. Lecz czyż należy się dziwić tej zuchwałości Rosyi, czyż raczej nie należy podziwiać cierpliwości i odwagi Europy, że patrząc na codzień potężniejszy kolos Północy tak spokojnie spogląda w przyszłość nie tamując bynajmniej jego wzrostu i twierdząc, że ten kolos właśnie dlatego, że wielki, upadnie. Tak, upadnie on, w to każdy rozsądny wierzyć musi, ale kiedy wzróśły do olbrzymiej potęgi ten kolos zdruzgocze się naraz, czy gruzami swemi nie zasypie Europy całej, nie zachwieje jej całym porządkiem i spokojem? Czy Europa dość będzie silną, by wytrzymać ten wylew różnorodnych żywiołów jaki nastanie po rozpadnięciu olbrzyma. Upadek olbrzyma także jest straszny.

Nie będę powtarzał całej treści przymierza zawartego między Chinami i Rosyą; powiem tylko, że ono nadawało Rosyi prawo posiadania nietylko okolic położonych na północ Amuru i na wschód Usuri ale całej przestrzeni graniczącej z Mandżuryą obfitej w zatoki i przystanie. Demarkacyjna linia oznaczona w traktacie była tylko prowizoryczną; skoro bowiem Rosyanie stanowczo osiedlą się na lewym brzegu Amuru, potrafią z łatwością przebyć rzekę i można przewidywać, iż jeżeli kiedy wojska europejskie lub niesnaski domowe, które często zaburzają cesarstwo chińskie, obalą nareszcie to starożytne państwo, olbrzymie mocarstwo rozciągające się od finlandzkiej zatoki aż do Japońskiego morza, zyska tu znów nowe prowincye, rozciągnie się na całą Mandżuryę a może aż do Léao-Tong graniczącego z Koreą.

Posiadłości Rosyi w dolinie amurskiej zawierają około 164.000 mil kwadratowych. Nadmorska prowincya wschodniej Syberyi zawiera prócz tego następujące powiaty:

Nikołajewski i Sofiiewski mające	179 000 m. kw.
Południowa część wyspy Sakhalien . . .	18.000 „ „
A to wszystko dodane do prowincyi Amuru	164.000 „ „
Stanowi znakomitą liczbę:	361.000 m. kw.

Na tę ogromną przestrzeń wypada bardzo szczupła liczba ludności. W 1851 roku liczba mieszkańców całej wschodniej Syberyi, wraz z Kamczatką, Kurylskiemi i Aleutskiemi wyspami wynosiła około 834.000. W dziesięć lat później z powodu naturalnego powiększania się ludności i wychodźtwa z Europy, liczba ludności wraz z mieszkańcami krajów nowo przyłączonych, wynosiła 920.000 dusz.

W tych wszystkich prowincyach Rosya utrzymuje 15 000 wojska, mianowicie: pięć batalionów regularnej piechoty, dwa regimenta konnych kozaków, cztery regimenta pieszych, jedną bateryę artyleryi i flotę złożoną z kilku okrętów i 1500 ludzi.

Jedna ze stolic kraju Błagoweczeńsk zawiera półtora tysiąca mieszkańców, druga stolica Nikołajewsk ma cztery tysiące. Prócz Nikołajewska, Mariińska i portów, osady rosyjskie nie są wcale obronne; składają się one z małych domków niedbale budowanych z drzewa i pozbawionych wszelkich środków obrony. Za to Nikołajewsk położony na początku doliny Amuru ma bardzo zbrojną postać. Trzy baterye i forteca strzegą go od strony morza i od strony lądu W 1859 r. sprowadzono materyały do urządzenia nowych ważnych fortyfikacyi, które nie dawno ukończone zostały.

Siły morskie rosyjskie na Oceanie Spokojnym powiększono także. W 1860 r. składały się one z 19 parostatków, z których najznakomitsze były dwie fregaty: Oleg i Świetlany. Nakoniec by te wszystkie siły zjednoczyć i poddać ich pod jakąś władzę kierującą w Petersburgu urządzono linie telegraficzne. Jedna z nich zaczyna się w Kazaniu w Rosyi europejskiej przechodzi przez Omsk w zachodniej Syberyi, ztamtąd idzie do Irkucka stolicy wschodniej Syberyi, ztąd zaś do Kiachty i Kabarówki. W Kabarówce linie rozdzielają się; jedna idzie do Nikołajewska, druga do Nowgorodu miasta rosyjskiego najbardziej posuniętego na północ nad brzegiem Japońskiego morza.

Za pomocą takich to sposobów utwierdziła Rosya swoje panowanie w Azyi. Nie było w tem wielkich trudności, bo zwycięstwo cudzemi rękami dokonanem zostało; w urządzeniu wewnętrznem Rosya więcej już przeszkód spotkała; ale wiemy sami z doświadczenia jakiej wytrwałości żelaznej Moskale dają dowody tam, gdzie im chodzi o dokonanie swoich ambitnych zamiarów, jakich nie używają podstępów, by dojść celu oznaczonego ręką tyrana. Ta ręka wówczas odwróconą od Europy wskazała Azyę, i znaleźli się hrabia Amurski i Ignatiew, którzy w części siłą a w części podstępem dokonali podboju. Ta sama ręka później wskazała na Polskę — i po całym dziś tak zwanym, Nadwiślańskim kraju rozsypali się agitatory, którzy wkrótce celu swego dopięli. Dotychczas ta ręka jeszcze na Polskę wskazuje, bo Polskę pognębiwszy zamieniwszy ją na kraj prawosławny-rosyjski, Moskwa zyskałaby przez nią wstęp do Europy i poszłaby dalej niewstrzymana już i zwycięzko. Wszystkie dotąd russyfikacyjne zamiary Rosyi rozbiły się o naszą katolicką wiarę tak mocno w nasze serca wszczepioną, inaczej Moskwa tryumfowałaby już dawno. Ale wróćmy do rzeczy.

Jak wiele skorzystała Rosya na tym przyłączeniu doliny Amuru wykaże to nam treściwy obraz kraju tego, klimatu, roślinności, mieszkańców i ich obyczajów.

Kronika.

— Komitet domu chorych w Leżajsku ogłasza, że ciągnienie loteryi fantowej na korzyść tego zakładu odroczonem zostało rozporządzeniem wys. ministeryum skarbu i spraw wewnętrznych do dnia 27. grudnia 1870, zawiadamia więc o tem zacnych dobrodziejów i opiekunów tego zakładu, tudzież całą publiczność z tym dodatkiem, iż zwłoka ta, już poprzednio dwukrotnie w czasopismach ogłoszona — sprawie loteryi tylko korzyść przynieść może. Komitet uprasza zatem wszystkich obywateli, aby licznem rozkupywaniem losów w szlachetnem tem przedsięwzięciu wesprzeć go raczyli.

— Pożary. Dnia 7. b. m. zgorzała w Toustem w powiecie Skałackim zagroda włościańska. Ogień miał być podłożony. Dnia 8 b. m. zgorzała w Matyjowcach w powiecie Kołomyjskim gorzelnia. Przyczyna pożaru była nieostrożność. Szkoda (w części zabezpieczona) wynosi 2000 złr. Dnia 9. b. m. zgorzał w Sądowej Wiśni w powiecie Mościskim dom ze sprzętami. Przyczyna pożaru nie wiadoma. Szkoda wynosi 200 złr. Dnia 16. b. m zgorzała w Zabranówce w powiecie Śniatyńskim szopa. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda 60 złr. Dnia 17. b. m. zgorzała w Teleszniey w powiecie Liskim zagroda włościańska. Przyczyną pożaru była nieostrożność. Szkoda (w części zabezpieczona) wynosi 190 złr. (*G. L.*)

— Grad. Dnia 16. lipca spadł grad w Wierzbowcu i Łaskowcach w powiecie Czortkowskim i uszkodził zboże w polu na przestrzeni około 1600 morgów. W powiecie Zbaraskim uszkodził dnia 12. b. m. grad zboże we wsi Tokach. Dnia 13. b. m. spadł grad w powiecie Brzozowskim. Największe szkody poniosły następujące wsie: Jasionowa, Jasienica, Lutcza, Domaradza, Golcowa, Gwoźnica dolna i górna, Barysza, Górek z Wolą, Jabłonka i Hasta. W powiecie Gorlickim spadł grad dnia 10. i 11. b. m. i zrobił wielkie szkody w polu w Ropie, Szetnicy, Bugaju, Kniatonowicach, Moszczanicy i Turzy.

— Eksplozya nafty. W dniu 28. z. m. podczas gwałtownej burzy, w Pittsburgu w Pansylwanii, piorun spowodował pożar dwóch dużych składów nafty po dwadzieścia tysięcy kuf togo płynu zawierających. Potoki palącej się nafty zalały ulice i drogę żelazną, napełniły piwnice i dolne mieszkania, opuszczone przez mieszkańców na widok niebezpieczeństwa. Odnoga rzeki Allegany, niedaleko składów płynąca, pokryła się warstwą palącej się nafty. Straty obliczają się na 500.000 dolarów.

— Trzęsienie ziemi. Bardzo silne trzęsienie ziemi w dniu 13. maja, zburzyło prawie do szczętu jedno z lepiej zabudowanych miast meksykańskich, Oaksaka i kilka wsi przyległych. Pałac i katedra, największe gmachy w Oaksaka, leżą w gruzach, i całe miasto w ruinę zostało zamienione. Sto cztery osób zginęło pod zwaliskami, a liczba rannych niezliczoną. Godnem jest uwagi, że w tymże czasie na drugiej półkuli ziemi, a mianowicie w Japonii, leżącej pod tą samą szerokością geograficzną miało miejsce trzęsienie ziemi i wulkan Azajama w prowincyi Sinszin, od trzechset lat zagasły, znowu gwałtownie wybuchnął.

— Ofiary Francuzów na cele wojenne. Książe Rochechuart de Mortemart, żołnierz zpod Jeny, nie mogąc wziąć czynnego udziału w wojnie dla podeszłego wieku, ofiarował rządowi francuskiemu 100.000 franków na cele wojenne. Dom bankierski Groult i spółka złożył w tymże celu 110 000 franków.

— Napoleon przystępywał wraz z synem swoim d. 26. b. m. do Przenajśw. Sakramentu.

— Zakład Najstarszy notaryusz w Paryżu p. Thomas, oświadcza gotowość postawienia 200.000 franków przeciwko 100.000, że armia francuska przed 15 sierpnia wejdzie do Berlina.

Przegląd polityczny.

Gazeta wiedeńska z d. 27. b. m. ogłasza w oryginale francuskim z poleceniem N. Pana okólnik do reprezentantów austryacko-węgierskich za granicą określających stanowisko neutralne.

Tagblatt podejrzywa, że mobilizacya Honwedów uskuteczniona na Węgrzech, jest początkiem zbrojnej neutralności. Cesarz Napoleon wyjechał do armii wraz z synem we czwartek, ogłosiwszy poprzednio pismo do dowódzców gwardyi narodowej departamentu Sekwany, w którem wyraża zaufanie swoje do gwardyi narodowej i powierza jej utrzymanie porządku publicznego w Paryżu i bezpieczeństwo osoby cesarzowej. Cesarzowa zamianowana rejentką.

Journal Off. donosi z powodu doniesień *Timesa*, że pp. Benedetti i Bismark prowadzili wprawdzie podobne rozmowy, że nigdy jednak nie przyszło do sformułowanego projektu na piśmie. Zabiegi Bismarka, zdążające do skłonienia Anglii do wyjścia z neutralności nie powiodły się, gdyż pokazuje się, że Anglicy nie tak wiele przypisują wagi do wszelkich tych odkryć.

Tagblatt donosi, że posłowie angielski, moskiewski i amerykański udali się prośbą do cesarza Napoleona, aby go powstrzymać od blokowania pruskich portów, przekładając, że obywatele angielscy, moskiewscy i amerykańscy, mający wielkie składy w pomienionych portach mogliby skutkiem tego nieoblicznie ponieść szkody. Napoleon odpowiedział na te przedstawienia żądaniem, aby mu posłowie kategorycznie oświadczyli, czy zamyślają paraliżować swobodę jego akcyi, w takim bowiem razie rzekł: „ogłaszam jutro we Francyi republikę, a w ośmiu dniach nie będzie ani jednego tronu w Europie.“

Dnia 27. b. m. przybył do Monachium królewicz pruski, dla objęcia dowództwa nad armią państw południowych i był tamże z wielkim przyjmowany zapałem.

Pogłoski o przymierzu Włoch z Francyą ustawicznie się utrzymują. Sądzą, że w takim razie Austrya oświadczyłaby się z zbrojną neutralnością względem Prus.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń 29 lipca. Reskrypt zwołujący sejmy będzie prawdopodobnie dnia 1 sierpnia ogłoszony. W Pradze ma się zebrać konferencya deklarantów. Spodziewają się że obec dzisiejszej sytuacyi i Czesi zechcą sejm obesłać.

Wiedeń 29 lipca. Dzisiejsza *Gazeta wiedeńska* ogłasza rozporządzenie cesarza upoważniające bank narodowy, aby weksle wystawione na zagraniczne targi pieniężne a w jego posiadaniu znajdujące się, az do wysokości najwięcej 33 milionów złr. policzone były jako pokrycie srebrem biletów bankowych w obiegu będących.

Wiedeń 29 lipca (*prywatna*). Nastąpiło już postanowienie względem mobilizacyi wojsk austryackich. — Hr. Andrassy żądał 5 milionów złr. dla Honwedów. Izba deputowanych jest skłonną do uchwalenia tego dekretu. Hr. Bismark zamierza podobno niebawem ogłosić nowe dokumenta wyszłe od księcia Napoleona, a tyczące się anneksyi Piemontu i Szwajcaryi francuskiej.

Peszt 29 lipca. W Izbie niższej hr. Andrassy odpowiadając na interpelacyę wskazuje okólnik hr. Beusta i podnosi zamiar monarchii austryacko-węgierskiej zachowania neutralności oraz obowiązek rządu, aby bez niepokojenia żadnego mocarstwa zagranicznego mógł czuwać nad bezpieczeństwem państwa. Nikt nie myśli o wywalczeniu napowrót stanowiska Austryi w Niemczech (*wszechstronne oklaski*). Prezes ministrów przedkłada dwa projekta ustaw pod względem kredytu dodatkowego 5 milionów dla ministra obrony krajowej, tudzież pozwolenia zwołania jeszcze przed październikiem rekrutów mających być dostawionymi w r. 1870. Izba uznała nagłość przedmiotu, który będzie wedle tego traktowany. (*Czas*).

Paryż 28 lipca. Cesarz ogłosił do armii nadreńskiej proklamacyę, datowaną z Matę 28 lipca.

Berlin 28 lipca. *Staats Anzeiger* ogłasza reskrypt Bismarka do posła północno-niemieckiego w Londynie, potwierdzający podania *Timesa* pod względem ofiarowań francuskich.

Berlin 29 lipca. Pruskie forpoczty pod Saarbrücken napotkały wszędzie na nieprzyjaciela, który z działami przekroczył granicę. Po krótkiej kanonadzie Francuzi cotnęli się. Oddział francuski składający się z jazdy i piechoty przekroczył granicę także pod Perl. W ogóle wojska francuskie posuwają się dziś od Saarbrücken i Perl w większych masach na terytoryum Palatynatu.

Cennik Izby handl. i przem. we Lwowie dnia 29. lipca.		Płacą w. a. zł.	Płacą w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
I. Akcye za sztukę.					
Kolei gal. Karola Ludwika	bez kuponu bieżącego	196	50	198	—
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy		173	—	174	50
Banku hyp. g. z wpł. 50%		—	—	102	—
Papierni czerlańskiej		—	—	—	—
Galic. Banku krajowego		—	—	72	—
II. Listy zastawne za 100 złr.					
Tow. kred. gal. w. a. 5%		—	—	81	—
Tow. kred. gal. w. a. 4%		—	—	72	50
Banku hypot. galic. 6%		—	—	86	—
Galic. zakładu kred. włościańskiego . . .		—	—	90	—
III. Obligi za 100 złr.					
Indemnizacyjne galic.		—	—	68	50
„ w. ks. Krakow.		—	—	—	—
„ ks. Bukowiń.		—	—	—	—
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%		—	—	100	—
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.		—	—	—	—
„ „ „ II. em.		—	—	—	—
„ „ Lw. Czerniow. I. em. . . .		—	—	—	—
„ „ „ II. em. . . .		—	—	—	—
IV. Monety.					
Dukat holenderski		6	5	6	15
Dukat cesarski		6	10	6	20
Napoleondor		11	84	11	—
Półimperyał rosyjski		10	90	11	15
Rubel srebrny rosyjski		2	—	2	10
„ papierowy „		1	51	1	52
Banknoty polskie za 100 złr. pol.			—	—	—
Talar pruski srebrny		—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe		1	96	2	—
Srebro		131	50	133	—

Wydawca, Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksander Vogel. W drukarni Zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośrednim zarz. upryw. dzierż. A. Vogla.